

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.
Przedpłatą ćwierćroczną
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym
„PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 m.**,
z przyniesieniem z poczty do domu **1,65 mk.**,
w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 55.

Inowrocław, piątek 7 marca 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 6 marca 1902.

W izbie deputowanych sejmiku obradowano we wtorek w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dep. Wiesner żądał lepszego uposażenia żandarmów oraz jednolitej instrukcyi dla żandarmów odnośnie do dozoru i taryfowania i zebrań. Minister oświadczył nie dawno temu, że i kobietom wolno uczestniczyć w zebraniach politycznych, jeżeli w nich nie biorą czynnego udziału i nie zajmują osobnych miejsc. Mówca żąda, aby te zasady zastosowywano w praktyce równo wobec wszystkich stronnictw. Urzędnicy, zdaniem jego powinni zawsze pamiętać o tem, że wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa i że wszystkie stronnictwa polityczne należy mierzyć równą miarą.

Przy tytule: „dodatki dla związków gminnych na wykonywanie ustawy o wychowaniu zaniedbanych dzieci” żądał dep. Schmitz (z centrum) religijnego wychowania dzieci wziętych na wychowanie i aby wychowanie to odbywało się na podstawie wyznaniowej. Minister Hammerstein zgadzał się w tym względzie z mówcą i zapewnił, że zapobiegnie temu, gdyby katolickie dzieci oddawano do niekatolickich zakładów. Przy dalszych obradach nad tym etatem zwrócił dep. Mooren uwagę na wzrastające ciągle wydatki na cele policyjne wszelkiego rodzaju w miastach. Następnie zabrał głos poseł ks. dr. Jajdzewski i poruszył stosunki służbowe w biurach komisarzy obwodowych. Komisarze obwodowi nie mają — wywołał mówca — stałe ustanowionych pomocników biurowych z charakterem urzędników państwowych. Wywyzniają się ztąd liczne niedogodności dla interesentów, którzy przyszedłszy do biura i nie zastawszy pana komisarza, muszą iść do domu bez załatwienia sprawy.

Komisarze obwodowi w większej części nie rozumieją dobrze po polsku i nie mają odpowiednich tłumaczy, a ponieważ przy śledztwach kryminalnych mają stwierdzać fakta, przeto często zachodzi, że z powodu niedostatecznej kwalifikacyi pisarzy biurowych, którymi komisarze posługują się czasem jako tłumaczami, protokółuje się zupełnie nieprawdziwe fakta, i ztąd powstają dla interesowanych wielkie przykrości.

Dla tego chciałby panu ministrowi zwrócić uwagę na to, że koniecznie potrzeba, aby u komisarzy obwodowych byli ustanowieni odpowiedni zaprzysiężeni tłumacze, czego też pragną władze sądowe.

Prezydent Loubet otrzymał według „Figara” dawno oczekiwaną zaproszenie cara do Petersburga. Car prosi go, aby sam oznaczył najstosowniejszą do tej wizyty porę. Na najbliższej radzie ministerialnej przedłożył prezydent swój plan. Prawdopodobnie przybędzie do Kronstadtu 27 maja, zabawi cztery dni w Petersburgu, w Petersburgu i Krasnem Siolu a 31 maja odpłynie z powrotem do Francyi.

Z pobytu **księcia Henryka w Chicago** podnoszą dzienniki wycieczkę jego do arsenału pierwszego pułku, gdzie stowarzyszenia śpiewackie urządziły uroczystość muzyczną, poczem ksiądz udał się na bal do hotelu Auditorium i otworzył go z żoną burmistrza Harrisona. Prezydent Roosevelt i jego żona wyrazili telegraficznie swe ubolewanie, że nie mogą wziąć udziału w balu. We wtorek przyjmował ksiądz deputacye, oglądał pomnik Lincolna, następnie udał się na śniadanie do niemieckiego klubu a potem wyjechał w dalszą podróż do Milwaukee, gdzie stanął po południu a o północy uniósł go pociąg ku Buffalo.

W dzień pobytu księcia w Chicago urządziłi

tamtejsi Polacy wiec protestującą przeciwko przyjęciu księcia pruskiego a we wszystkich kościołach odbyły się msze żałobne, na których duchowni wygłosili patryotyczne kazania.

W doniesieniu z Berlina do „W. Allg. Ztg.” potwierdza się wiadomość, że w usposobieniu Amerykanów dla ks. Henryka pruskiego nastąpiło wielkie oziębienie. Prasa notuje przebieg wizyty już tylko w krótkich i bardzo zimnych notatkach i stara się o ile możności obniżyć znaczenie podróży. W otoczeniu cesarza Wilhelma opowiadają sobie, że cesarz czuje się dotknięty zimnym tonem depeszy, jaką wystosiowała do niego córka prezydenta Roosevelta. Twierdzą nawet, że cesarz nie odpowiedział całkiem na depeszę.

Gazety londyńskie donoszą, że **De Wet** przy znanym ataku Burów na Nowozelandczyków dnia 23 lutego otrzymał ranę w ramię.

Stan zdrowia prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau nie budzi, jak już donoszono, poważniejszych obaw. Panuje jednak przekonanie, że Waldeck będzie musiał oszczędzać się w przyszłości więcej niż dotąd. Obiegają też pogłoski o jego bliskim ustąpieniu. Jako następce jego wymieniają powszechnie radykalistę Bourgeois. „Liberté” donosi, że Waldecka podczas jego choroby będzie zastępował minister sprawiedliwości Monis. Ponieważ jednak Monis jest lichym mówcą i nie ma żadnej powagi w izbie, Waldeck-Rousseau strasza się skłonić go do ustąpienia i chce oddać jego tekę Bourgeoisowi. Loubet chciał odwiedzić prezesa gabinetu, ale lekarze radzili mu odroczyć wizytę. Wszyscy posłowie składają Waldeckowi wizyty kondolenyjne. Zapisują się do listy także jego przeciwnicy polityczni.

Z **Belgradu** donoszą o jakiejś niezwyklej awanturze zakrawającej na zamach stanu, jakiego miał się dopuścić krewny pretendenta do tronu serbskiego, księcia Karageorgiewicza, nazwiskiem Alawantycz. Przybył on z kilku towarzyszami z Mitrowicy gdzie zamieszkuje, do Szabacu. Po drodze wdział surdż jeneralski i zawezwał strażników pogranicznych, aby przylączyli się do jego orszaku. Strażnicy uważając go za jenerała, byli mu posłuszni i również straż ognia, której wydał taki sam rozkaz. Ztamtąd udał się ze swą dywizją do koszar żandarmeryi, zaalarmował żandarmów i stawil się na czele ich oddziału. Komendant żandarmeryi, uwiadomiony o tem, zażądał od Alawantycza, aby się wylegitymował. Alawantowicz odpowiedział na strzałem z rewolwery, którym ranił lekko komendanta. Wtedy dobył ów komendant również rewolwera, strzelił do Alawantycza i położył go na miejscu trupem. Towarzysze Alawantycza zostali uwięzieni.

Pogłoska o zamachu na króla serbskiego **Aleksandra** — o której także wspominaliśmy — była nieuzasadniona. Tłomacza jej powstanie wypadkiem, który wydarzył się już dnia 26 lutego podczas przyjmowania petycyi przez króla. Pomiedzy petentami znajdował się podoficer, który zażądał w szorstkim tonie wypłacenia zaległego żołdu i obyspał króla Aleksandra obelgami. Król przestraszył się i począł drzeć. Gdy podoficera chciano oddalić, zrobił on taki ruch, jak gdyby chciał rzucić się na króla. Powstrzymano go i odprowadzono do więzienia. Król natychmiast przerwał posłuchanie.

Przymierze zaczepno-odporne między **Serbią a Czarnogórą** na być bliższym zawarcia. Dzienniki serbskie zapewniają, że podróż czarnogórskiego ministra spraw zewnątrznych Gawry Wu-

kowicza do Białogrodu miała na celu zawarcie umowy zaczepno-odpornej pomiędzy Serbią a Czarnogórą, tudzież umowy o wzajemne dziedziczenie tronów na przypadek wygaśnięcia którejkolwiek z obu dynastyi. Czy do zawarcia tych umów przyszło, tudzież nie wiadomo, pewną jednakowóż rzeczą jest, że stosunki Serbii i Czarnogóry poprawiły się w ostatnich czasach znacznie, dzięki pojednawczemu działaniu Rosyi.

Izba gmin zajmowała się reformą armii angielskiej. Przy przedłożeniu budżetu wojennego minister Brodrick oświadczył, że droga werbowania ochotników do wojska nie do się już powiększyć armii. Aby utrzymać ją na obecnej stopie trzeba rocznie werbować 50 tysięcy ochotników. Odtąd służba czynna trwać będzie trzy lata a przynależność do rezerwy lat dziewięć. Wynagrodzenie prostych żołnierzy podwyższono z 10 pensów na szylinga (czyli markę) dziennie, a żołnierze którzy zgodzą się służyć czynnie lat ośm, będą od kwietnia r. 1904 pobierać półtora szylinga dziennie. Koszt reformy minister oznaczył dla W. Brytanii rocznie na 1 milion 48 tys. funtów szterlingów a dla Indyi na 786 tys. funt. szl. Wreszcie odparł minister zarzut pism kontynentalnych jakoby żołnierz najemny nie był tyle wart o ściągnięciu pod broń drogą kroskrypcyi i wyrzili przekonanie, że angielscy żołnierze dorównują zupełnie żołnierzom na lądzie stałym.

Pomysł połączenia morza Śródziemnego z Atlantykiem za pomocą kanału dwóch mórz bliższym jest zrealizowaniu, gdyż godzą się na niego trzy ad hoc wybrane komisya: budżetowa, kanalowa i marynarska. Obecnie potrzeba tylko jeszcze sankcyi sejmui i uchwalenia środków na opędzenie kosztów budowy. Kanał będzie miał dla Francyi wielką wartość głównie pod względem strategicznym, o czem już pisaliśmy, — ale także i dla handlu znaczenie jego będzie niepoślednie.

Zofii donoszą, że w całym kraju był przebieg wyborów całkiem spokojny. Z 189 okręgów wiadomy jest wynik 103 okręgach. Wybrano 70 posłów rządowych i 31 należących do opozycyi.

Do „N. Wiener Tageblatty” donoszą z **Berlina**, że rząd wobec trudności, jakie się piętrzą, się skłony cofnąć projekt taryfy celnej. Traktaty handlowe nie będą wypowiedziane.

Ajent kolonizacyjny na Kujawach.

Podobno pojawił się na Kujawach ajent komisyi kolonizacyjnej w celu wykupna ziemi z rąk polskich — donosi „Kur. Pozn.” Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, nasuwa się pytanie, czy ajent przybył w nasze strony, aby obejrzeć ofiarowane komisyi majątek polski. Jak pisaliśmy kilka miesięcy temu komisya pragnie głównie nabywać ziemię w pasie granicznym a mianowicie na przestrzeni ośmiu kilometrów od kordonu, być więc może, że komisya poluje w tych stronach na polską ziemię. Lecz judaszowe pieniądze palibyby dłoń F. jawiaka, nie przypuszczamy przeto aby znalazł się między nami kolonizator.

Czemu przypisać szczególnie, że komisya kolonizacyjna napotkała na szereg Polaków, którzy ofiarowywali jej polską ziemię?

Niestety zdarza się wskutek nieracjonalnego wychowania i zaślepienia rodzicielskiego, że majątek drogą spadku przechodzi na ludzi nie dających najmniejszych rekojmii, iż potrafia utrzymać go w rękach a gospodarować na nim z pożytkiem dla siebie, dla ludu i społeczeństwa. I z tych to niedołęgow rekrutowali się w znacznej części kolonizatorowie.

Rodzice widząc, że syn nie posiada koniecznych kwalifikacyi na gospodarza, że nie zdraża interesu do rolnictwa, samodzielności ni umysłu praktycznego i nie ma rzeczywistego przywiązania do gleby — powinni w własnym i dzieci swych interesie rozporządzić swą ziemią tak, aby syn nie rokujący przyszłości jako gospodarz nie był powołany do zarządzania wsią. Inniemi słowy, uogólniając co powiedzieliśmy wyżej, winniśmy tak kierować ludźmi od nas zależnymi aby głupota, rozrzutność, lekkomyślność i lenistwo nie mogły zadawać całemu społeczeństwu ciosów, nie robiły takiego spustoszenia, jak w przeszłości. To jest nauka jaką znajdujemy w księdze życia — doświadczenia.

Zamykając oczy na wady syna i oddając wieś niepowolanemu rodzice sami przygotowują jego ruinę majątkową. Z tego źródła ślepoty rodzicielskiej, z tego braku pozytywistycznego i racjonalnego zapatrywania i postępowania spłynęło na nas wiele klęsk majątkowych. Bo jedną z naszych głównych a wskutkach nader opłakanych wad jest niezdolność trzeźwego i ścisłego oceniania ludzi.

Pod tym względem kierujemy się często z gruntu fałszywymi, przedpotopowymi pojęciami, wyrządzając przeto niepowetowane krzywdy innym i sobie samym. Nie umiemy wnikać okiem w istotę człowieka tak głęboko, aby odgadnąć pierwiastki jego duszy, motywy kierujące nim i wysnuć ze wszystkiego horoskop jego przyszłości. Nie umiemy myśleć. Tomaczy się to tem, że jesteśmy synami narodu kulturalnie młodego, że wychowanie odbieramy w szkole pruskiej dla Polaka jaknajnieodpowiedniejsze a umysł dziecka przeciążające aż do przekrwalenia mózgowego — ale cobądź da się powiedzieć na wyłomaczenie tego faktu, pozostanie sam fakt i niefortunne jego następstwa.

Jeżeli tyle a tyle majątków przeszło w ręce nienawistnej instytucji, powołanej do wyrwania nam z pod nóg cennych podstaw bytu narodowego, przyczyny tego leżą nietylko w okolicznościach, na które jedynie zwykło się wskazywać, ale w nas samych. Mając to na uwadze rzuciliśmy powyższe ogólne uwagi, wskazując jądro złego, ograniczając życzeniem, aby w pojęciach nurtujących między nami zaszła zdrowa ewolucja, sasaacy i postęp na szerokiej podstawie.

Tędy droga do wyrobienia i skryształowania charakteru narodowego, do wyposażenia nas w hart ducha — tego ducha, który nieraz już odnosił świetne zwycięstwa i czynił cuda.

W tej chwili znowu, gdy komisja kolonizacyjna poczyna zarzucać sieci na ziemię kujawską, mamy doskonałą sposobność do ujawnienia hartu ducha i poczucia obywatelskiego. A mając zaufanie do naszych Kujawiaków, wyrażamy powtórnie nadzieję, że nikt nie wyda ani szmatu cennej, krwią i potem polskim ziemi w ręce tych, co sprzyjsięli się na naszą zagładę, a ajent komisji odjedzie od nas z kwitkiem tam... gdzie pieprz rośnie.

Prześladowanie polskości na Szląsku.

Jako rażący przykład jak wyzuwa się Polaków z najelementarniejszych praw, musimy uważać — pisze «Dzien. Szl.» — niesłychany sposób rozwiązania zebrań robotników, zwolane przez p. Dombrowskiego, członka zarządu bytomskiego «Związku wzajemnej pomocy» na niedzielę, 2go marca do strzelnicy w Rybniku. Zebranie zostało na czas zameldowane do policji, która zwolującemu zebraniu p. Dombrowskiemu z Rozbarku nadesłała wprawdzie powiadomienie, że zebranie zostało zameldowane, ale w tem samym piśmie zaznacza, iż obrady mogą się toczyć tylko w języku niemieckim, gdyż «nie ma urzędnika pod ręką, któryby obrady mógł dokładnie dozorować». Na

zebranie zaprosił sobie p. Dombrowski sekretarza «Związku» p. Kopyzyńskiego, przeczując, iż przy swej zupełnej nieświadomości języka niemieckiego będzie potrzebował podpory. Zarazem zabrał z sobą p. Dombrowski wyrok najwyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungs-Gericht), jaki otrzymał przed pięciu laty w podobnej sprawie, gdy amtowny w Wieszowie zebranie rozwiązał, ponieważ obrady toczyły się w języku polskim. Gdy na odnośne zażalenie prezes rejencji przyznał słuszność postąpieniu amtownego w Wieszowie, wytoczono skargę przeciwko prezesowi rejencji, a najwyższy sąd administracyjny rozstrzygnął z nalożeniem kosztów prezesowi rejencji na korzyść wolności języka polskiego. W wyroku stoi wyraźnie, że na zebraniach wolno mówić w każdym języku, byle zrozumiałym dla obecnych, a policja ma obowiązek postarać się o takich urzędników, którzy przebieg obrad dozorować potrafia.

W niedzielę zebrała się na sali strzelnicy wielka liczba robotników, którym z oczu wyzłać było można wielkie zainteresowanie, gdyż to miało przecież być pierwsze zebranie w Rybniku, ponieważ wszelkie poprzednie zostały uniemożliwione przez policję w ten sposób, iż wpłynęła na oberżystów, że ci albo z góry odmówili sali, albo też w ostatniej chwili zerwali zawarty z nimi układ. Toż robotnicy w gromadach ciągnęli ku strzelnicy.

Na zebranie przybyło także 3 przedstawiciele policji w uniformie i różne figury cywilne. Gdy zebranie zagał p. Dombrowski chrześcijańsko-polskiem pozdrowieniem, dozorcą wachmistrza policyjny, p. Maj, oświadczył, iż nie pozwala na to, aby obrady toczyły się w języku polskim. Darremno przedstawiał sekretarz związku p. Kopyzyński, że p. Dombrowski nie włada językiem niemieckim, że zakaz policji jest bezprawny, że zebranie nie jest dla policji, tylko dla robotników, że najwyższą instancją w takich przypadkach jest zebrany lud. Przeczytano dla przekonania policji najważniejsze ustępy wyroku najwyższego sądu administracyjnego po niemiecku. Wśród zebranych słyhać było głośne żądania, aby mówiono po polsku. Dały się słyszeć głośne wyrazy słusznego zresztą oburzenia zebranych na postępowanie policji. Wszystko to nie nie pomogło. Nareszcie sekretarz p. Kopyzyński zapytał dozorcę urzędnika policyjnego, czy wie o tem, że takie postępowanie policji jest bezprawiem, i że zwolujący będzie dochodził swoich praw, i czy wachmistrz działa z własnego popędu, czy też ma instrukcyje od swej bezpośredniej władzy? P. wachmistrz oświadczył, że nie może i nie śmie na to pozwolić, aby mówiono po polsku, i że w tej chwili rozwiąże zebranie, jeżeli obrady i mowy wygłaszane będą w języku polskim. Na to oświadczenie urzędnika policyjnego sekretarz pan Kopyzyński radził p. Dombrowskiemu, aby zebranych uspokoił i objaśnił, że poczyni właściwe kroki, aby na drodze prawnej uzyskać zadosyćczynienie za tę niesłychaną krzywdę, wyrządzoną zebranym i aby zebranie zamknął. Zaledwie p. Dombrowski poprosił zebranych, aby się uciszyli

i wstrzymali się od wszelkich wybuchów choć zresztą słusznego gniewu... wachmistrz policyjny p. Maj zebranie rozwiązał, bo p. Dombrowski nie umiał po niemiecku, mówić po polsku.

Tak wygląda wolność polskich obywateli w rozumieniu konstytucji pruskiej przez policją w Rybniku. Kierujący zebraniem nie włada językiem niemieckim, setki zebranych nierozumieją po niemiecku i domagają się pouczenia i wykładu w języku polskim, ale policja żąda, aby dla kilku urzędników obrady wygłaszano po niemiecku, gdyż (jak twierdzi) nie ma pod ręką urzędnika, któryby mógł obrady polskie zupełnie zrozumieć.

Ale bo to prawda? To obecni policjanci mówili po zebraaniu bardzo dobrze po polsku z ludźmi; pokazało się zresztą, że p. wachmistrz także rozumie i mówi po polsku, gdyż pochodzi z Księstwa Poznańskiego. A więc (obiektywnie mówiąc) nie prawda zasnania się policja pruska, bo nie chce przyznać się, że jej chodzi o ukrócenie praw obywatelskich ludu polskiego. Z całego zresztą wzięcia się dozoryjącego wachmistrza, jako też z publicznej odpowiedzi danej p. sekretarzowi Kopyzyńskiemu na jego publiczne zapytanie, a mianowicie, iż nie może i nie śmie (!) pozwolić na mówienie po polsku, pokazują się, że za tym sławnym zakazem stoi głowa policji, burmistrz rybnicki p. Guenther, a może ktoś wyższy.

Rozumie się, że zwolujący zebranie p. Dombrowski wytoczy policji proces.

Protesty młodzieży gimnazjalnej w Królestwie.

«Słowo polskie» podaje w tej sprawie dalsze szczegóły: «Z Białej wydano dwudziestu kilku uczniów, a 10 zagrożono wydaleniem. Obecnie dyrektor gimnazjum pozwolił usunięciem ze szkoły, którym poprzednio nakazano wyjechać z miasta, powrócić. Wydano jednak zupełnie trzech. Jest to objawem zmiennym, że władze szkolne paktują pośrednio z uczniami i rodzicami. Prawdopodobnie wobec oporu młodzieży rząd ustąpi i rosyjski wykład religji będzie od wakacji zniesiony. Takie cofanie się jest jednak naturalnie bardzo kłopotliwe. W Siedlcach dymsya księdza ułatwiła rządowi rosyjskiemu zadanie. W Białej jest ono trudniejszem ze względu na zachowanie się tamtejszego prefekta X. Górniaka».

Zycie domowe Leona XIII.

Współpracownik rzymskiego dwutygodnika «Vox urbis», wychodzącego w języku łacińskim, w następujący sposób przedstawia codzienny tryb życia Ojca św.

Okolo północy zmniejsza się ruch w całym mieście, a w pobliżu bazyliki Watykańskiej niko-go już prawie nie widać. Wszystko dookoła głucho i nieme; tylko szmer fontan przerywa ciszę olbrzymiego placu. Szwajcar odzwierny zamknął już szpizowe bramy świętego pałacu i zasunąłszy szczerlinie wrzeczadze, w milczeniu stoi wewnątrz

Stanisław Ostrowski.

PAS RYCERSKI.

45) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

A na to uśmiechnął się Piotr Skora z Gaju. — Ze nam ku Niemcom pilno, rzekł, nie dziwna, ile że widujęm ich nie nazbyt często, ano to mi dziw, iż wasza mość — tu zwrócił się ku Bartoszowi z Ogrodzienca — zawładysie ich niesyeci, chociaż przez trzy roku kosztowaliście niemieckiej gościny w Malborgu.

Śród rycerstwa było kilku młodszych, którzy nie znali dotąd Bartosza z Ogrodzienca, ci więc zwrócili się zaraz ku niemu i zaczęli pytać:

— Jakże to? gościłiscie tyle czasu śród Krzyżaków? Jakoże tam was podejmowano? Prawcie!

I obstąpili dookoła rycerza, chciwi usłyszeć o gościnie krzyżackiej i o Malborgu, o którego wspaniałości i grozie rozpowiadano podówczas cuda.

Lecz, nim tamten odrzekł, ozwał się znowu Piotr z Gaju:

— Przymusowa to była gościna, z której pono ledwie uszedł z żywotem; ano — zwrócił się ku Bartoszowi z Ogrodzienca — prawcie nam o niej raz jeszcze, niech ztąd młodź zawięźniejszą ku Niemcom zawziętość, boć nam, starym, już jej chyba nie zbraknie.

Na wezwanie poważnego kasztelana słuchacze skupili się wokół, rycerz zaś, przesuńawszy dłonią po zoranem cierpieniem czole i potoczywszy wzrokiem po obecnych, zaczął prawie temi słowy:

— Widzę tu wokół wielu towarzyszy, z którymi niejeden już zaciąg odprawowałem w woj-

nie pruskiej; pamiętacie tedy zapewne, waszmość panowie, jaki to duch panował wśród rycerstwa, gdyśmy się zbrali wczas pod Cerekwicę. Pewniśmy byli zwycięstwa uad zacieźnymi żołdakami Zakonu i wszaki to nasi panowie mówili, iż na one kupy szkoda mieczów, a jednoby je bieżmi woźniców rozgnać należało. A tak pomknęliśmy pod Chojnice, gdzie nas spotka ona niesłychana klęska, którą, zaiste, iż niepodobna cemu innemu przypisać, jako słuszej karze Boskiej za oną panów chępliwość, za występek królewskie i za one bezprawia, jakich się dopuszczali podówczas Wielkopolicy na dobrach duchownych i klasztorach, co też zgola nikomu tajno nie jest. W onej potrzebie służyłem, jak dziś, w chorągwi królewskiej, i byłby wraz z Janem Górka. Idzim z Suchodolu i innym przy boku jego królewskiej Mości w tej chwili, gdy, widząc popłoch wśród naszego rycerstwa, rzucił się w szuki nieprzyjaciół, pragnąc odnowić bitwę. Było już wszakże późno. Nasze chorągwie popiesznie ustępowały z pola, króla zaś i nas okrażyły kupy Krzyżaków, tak, iż musieliśmy wyteżyć wszystkie moc, aby ratować majestat. Jakoż, król się przebił przez zwarte szuki nieprzyjaciół i najbliżsi poczęli go niemal przemocą uprowadzać z pola walki, my zaś jeszcze przez chwilę wstrzymaliśmy na sobie następujących. Wówczas właśnie otrzymałem cios w głowę, przyczem mi szyszak pękł i zwałiem się bez czucia na ziemię. — Gdy się zaś ocknął, ujrzałem się w obozie krzyżackim, jako jeniec, powrozami skrupowan, i to nie sam, jeno w tak zasnem towarzyswie, jak Łukasza z Górki, Mikołaja Szarłaja, wojewodowa, Jana Szcześniego z Tarnowa, Jana i Mikołaja z Rytwinia, Idziego z Suchodolu, Jans z Melsztyna, Sędziwoja Tęczyńskiego, Piotra Strykowskiego i innych ranionych, również jako i ja. Poczem, wsadzono nas na wozy i pod strażą odesłano

do Malborga, gdzieśmy stanęli pod noc następnego dnia.

Tu rycerz przerwał na chwilę i zamilkł, pragnąc zebrać wspomnienia, obecni zaś poczęli pytać:

— Jako-że wam było w Malborgu? Prawcie — był-li godny około was starunek, jaki rannym się przynależy?

Ow zaś na samo wspomnienie wstrząsnął się i machnął ręką.

— Tak-ci był starunek, iż, po kilku niedzielach, poczęło nas ubywać: słabsi i ciężej ranni marli, boć niedość, iż nam nieomal zgola ran nie opatrywano, lecz k'temu trzymano nas w głębokich lochach podziemnych, gdzie od chłodu i wilgoci mury ciekły wodą, rzeklibys: one glazy plakały nad naszą niedolą. Nam zaśie, okrom wiązki słomy wół zgłnieł, miał pościeli, okrom czerstwego chleba i wody, zrządka co ponad to stawiano; jedno niekiedy jaką juchę rzędzitką przynoszono w kadkach, a tak obrzydła, iż onej zgola do gęby wziąć było trudno. Rychło też coraz z pośród nas którzy pobzali ciężej na zdrowiu zapadać i tak zginejo kilku, śród których też Piotr Strykowski, mąż znaczny. Wówczas dopiero Krzyżacy, w obawie, by im nie przepadł okup, którego się za jenieców spodziewali, co znaczniejszych panów przenieśli do baszty górnej, gdzie im pono już nieco lżej było. Tamtych zaś zmarłych ciała okrutny nieprzyjaciel nietylko nie uraczył chrześcijańskim pogrzebem, lecz uwiązawszy trupy do nóg koni, z zamku w barbarzyński sposób zwłoczył i do wody powrzucał.

Tu rycerz odetchnął znow z głębi piersi, jak gdyby mu samo wspomnienie owych mak i okrucieństw dech sparło, zebrane zaś wokół rycerstwo z wielkiej zgroy i zdumienia jęło uderzać się pięściami w boki, szczerząc orężem i powtarzać jednogłośnie: (Ciąg dalszy nastąpi.)

na straży. Wszystkie okna już ciemne, tylko jedno na górnym piętrze rozbliska jeszcze światłem. To pokój Papieża. Najwierniejszy sługa, pozostający od lat wielu w służbie, odszedł już, aby się udać na spoczynek. Starzec podeszły wiekiem, przodujący we wszystkich cnotach, siedzi sam w pokoju, gdzie zwykły oddawał się pracy i długo w noc pisał. Skrzętnie zbiera ostannie, własnoręcznie napisane karty i zamyka do szafy, której klucze w dzień i noc chowa przy sobie. Nad czym pracował? Przeważną częścią nocnej jego pracy stanowiły sprawy całego świata katolickiego; odczuwając, że w nocy, a sądziwi kapłan rozstrzyga je mądrze i sprawiedliwie. Potem, jak gdyby dla pokrzepienia umysłu pisał utwory poetyczne, lub starannie opracowywał dawniej napisane.

Już zalał wszystko, co było obowiązkiem kapłana i troską najwyższego Pasterza; już złożył daninę nauce i wiedzy — teraz starzec, którego skłonienia słuchają krańce ziemi, postanowił wzmocnić ciało snem i wypoczynkiem. Udaje się do sypialni i tam, jak dziecko, zanosi do Boga modły, które matka wszczepiła w jego serce, a które przechował trwałe w swej duszy, czy to, gdy jako młodzieniec kształcił się w naukach, czy gdy jako kapłan modlił się za ludem, czy wreszcie gdy jako legat i biskup załatwiał sprawy publiczne i kierował odczynami. Gorące łzy toczą się po starczych policzkach, ręce wyciągają się błagalnie ku niebu. Następnie powstaje, idzie wolno ku oknu, skąd otwiera się szeroki widok na miasto, snem spowite; teraz podnosi świętą prawicę, bardziej drżącą z powodu wzruszenia, niż z powodu sędziwego wieku — i błogosławi wybranemu, uśpionemu miastu.

(Dokończenie nastąpi).

Echa z iluminacji na cześć Ojca św.

O iluminacji w niedzielę, prócz wiadomości z Żnina, którą podaliśmy onegdaj, dochodzą nas głosy z innych stron.

Jankowo, dn. 3 b. m.

W iluminacji w niedzielę, prócz wiadomości z Żnina, którą podaliśmy onegdaj, dochodzą nas głosy z innych stron.

W wszystkich oknach, nawet w najuboższej chatce do godz. 10 świetlono rzęście.

O tej uroczystości w poprzednią niedzielę czcigodny ks. Hemerling wygłosił kazanie. Dnia poprzedniego rozstaliśmy się z wielkim żalem z ks. Hemerlingiem. Dzień przed jego odjazdem gromadnie schodzono się na plebanie, aby pożegnać się z nim a w dzień odjazdu już o wschodzie słońca kroczył się ludz wołając pieśnią, która wreszcie zagnała go na dworzec pomimo deszczu. Gdy pojął uniósł go z Kujaw, lży stanął w oczach ludu. Ks. Hemerling pozostawia po sobie niezaparte wspomnienie. (M).

Jankowo, 4 marca.

Wszystcy polscy katolicy, zamieszkali naprzeciw dworu tak oświetli swa okna, że mimo ciemnicy można było znaleźć szpilkę na ulicy. W jednym domu było z okien takie światło, jakby gorzało. W wielu oknach można było widzieć wzruszonego Leona XIII wśród światła. Innowiercy byli tam bardzo zdumieni. Z robotników w cukrowni bardzo wielu iluminowało, chociaż oglądali się jeden na drugiego, bo mieli strach przed urzędnikami, żeby im nie odplacili za to przy robocie. (F).

Trlag, 4 marca.

W niedzielę pięknym widok przedstawiał Trlag pomiędzy godziną 1/27 a 9 wieczorem dzięki iluminacji, która szczególnie była świetna w gospodarskich domach. Tak i my okazaliśmy go, jak przystoi na katolików i Polaków, cześć i miłość dla Ojca św.

Strzelno, 4 marca.

I nasze miasto wraz z całą parafią strzelińską dotąd wód szych uczyć katolickich i cześć dla Ojca św. w niedzielę przeszła i iluminacja w miasteczku wypadła świetnie jak nigdy dawniej. Domy piętrowe jak adwokata Kwiecińskiego, dr. Cieślewicza, Pińkowskiego, budowniczego Kornaszwskiego, Kowalskiego, Kornela Janiszewskiego cale tonę w morzu światła. Przy licznym transparentach np. u Pińkowskiego, Skowronskiego, Szepeńskiego, Hanasza i innych liczne tłumy wyległy oglądać iluminację zatrzymywały się. Nawet dużo innowierców wyszło oglądać wspaniałe oświetlenie. Nie było mieszkanka katolika, któryby nie oświetlił swego okna. Sam tylko lazaret powiatowy odbił swą ponurością i ciemnością, tak samo i szkoła katolicka z wyjątkiem parterowego mieszkania.

Podobną gorliwość okazały wszystkie wsie, osady należące do parafii strzelińskiej jak Młyni, Rzegotki, Mały Sławak, gdzie katolicy rozsypani są między protestantami, oraz Jezioraki i Łaki. Była to piękna manifestacja katolicka. Przed bramką kościelną na dziedzińcu kościelny prowadząca jasną piśnią duży transparent i błusła Ojca św. Leona XIII w oświetlaniu, któremu jednak przeszkodził wiatr. Dałmy więc i my tutaj świadectwo, że jesteśmy i pozostaniemy katolikami na wkrótce narodem odpowiednio do całej naszej blisko tysiącletniej tradycji narodowej — a czasy obecnie tak ciężkie dla nas jeszcze nas więcej przytuliła do kościoła, do Stolicy Piotrowej!

Wólpin, pod Strzelnem, dnia 4 b. m.

W niedzielę, w dniu jubileuszowym koronacji Ojca św. Leona XIII była wioska nasza także oświetlona a przede wszystkim dwór dziedzica p. Skrzydlewskiego, który był rzęście oświetlony i przedstawiał śliczny widok na całą wioskę. Ale nie wszyscy z Polaków zastanawiali się do tego obowiązku, a mianowicie ci, którzy pobierają rentę jako inwalidzi nie iluminowali. Gdy jednemu z nich mówiono, aby także zapalił świecę odparł, że gdyby mu dano jakie

10 marek, to iluminowałby. To obywatel!! Tacy panowie pewno się boją, aby im renty nie odjęto! Tak rzadko mamy podobną uroczystość, a przecież są ludzie, którzy załóżą kilka trojaków i nie poczuwają się do łączności.

Nowawieś pod Strzelnem była również rzęście oświetlona. S. K.

Trzemeszno, 4 marca.

Czytając w łamach Szanownego „Dzienn. Kujawskiego” o iluminacji na cześć Ojca św., donoszę że i u nas w Trzemesznie iluminacja wypadła rzeczywiście nadspodziewanie wspaniale. Oprócz jednego domu katolickiego (małego urzędnika) nie brakło ani w najuboższym domu katolicko-polakim świateł w oknie. Nawet kilku ewangelików i żydów (naturalnie nie hakat) iluminowało, bo słusznie uznali oni przecież, że tylko z Polaków żyją. Inni dla zjedmania sobie klientel polskiej oświetlili okna.

O godz. 6 wieczorem rozpoczęła iluminacja, zarazem puszczano z tmu ognie bengalskie, strzelano a muzyka grała ślicznie do 7 1/2. Odpiewano wspólnie pieśni „Serdca Matko” i inne, grano „Z dymem pożarów” i inne, a na zakończenie zaśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Piękną mowę wypowiedział pod gołym niebem nasz niestrudzony, ukochany Wks. prob. Marchwiński, w końcu wznosił okrzyk na Ojca św., który otoczenie z całej pierśi powtórzyła trzykrotnie. Uroczystość ta pozostanie nam długo w pamięci, to też zaraz krzyknęto „niech żyje!” na cześć naszego kochanego Proboszcza i podziękowano mu przez to za piękną przemówienie.

Pomimo brzydkiego powietrza, na które nie zważano, stała zgromadzona publiczność do 8 godzin przed tmem, bo tak piękna iluminacja przykula widzów.

Przeżyliśmy się do tego wiele: najprzód muzyka, kołb śpiewackie, którego kierownikiem jest niestrudzony i znany szeroko p. Sauer z Wągrów oraz piękna mowa księdza Proboszcza i myślę, że każdy odszedł zadowolony do domu. (P.)

Mielesko, 4 marca.

Iluminacja na cześć Ojca św. udała się w naszym miasteczku nadspodziewanie; nigdy nie oczekiwaliśmy, że tak pięknie wypadnie, bo od największego do najmniejszego domu nie było okna nie oświetlonego. Widać więc, że nasze serca palają miłością i czcią ku Głowie Kościoła św. (R. S.)

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Lekcy 5 pie w odbędzie się jutro, w piątek d. 7-go marca rb. o godz. 9-tej wieczorem w cukierni p. Wróblewskiego przy ul. Toruńskiej.

Cześć pieśni! Zarząd. **Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Inowrocławiu.** Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, w czwartek o godzinie 1/9-tej wieczorem w lokalu p. Schendla.

Ze względu na rozpoczęcie nowych ćwiczeń z laskami i, na ten rok przepisane, pożądan jest liczny udział druhów czynnych.

Druhowie winni się punktualnie i licznie stawić. Czołom! Naczelnik.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu. Dzisiaj, w czwartek, wieczorem o godzinie 9-tej odbędzie się w cukierni p. Wróblewskiego posiedzenie Zarządu.

Towarzystwo muzyczno-orkestralne w Inowrocławiu. Ważne Zebranie Towarzystwa odbędzie się w czwartek, dnia 6 marca rb. o godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Teuberta przy ul. Toruńskiej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 6 marca 1902.

Dyrektor teatru poznańskiego p. Ryger donosi nam, że wskutek zmian, jakie był zmuszony podjąć w repertuarze na przyszły tydzień, nie będzie mógł przedsięwziąć wycieczki do Inowrocławia.

Kruszwica. W tutejszej cukrowni doznał — jak donosi „Kuj. Bote” — hamulec August Klump nieszezęśliwego wypadku. Przy zastawianiu wagonów dostała mu się ręka między dwa pufty wagonów, tak że odniósł zład dość znaczne zranienie dłoni.

Przy zapalaniu ogni sztucznych w zeszłą niedzielę poparzył sobie czeładnik siodlarski Zeidler tak znacznie twarz, że musiał się udać do lazaretu do Strzelna.

Strzelno. W sobotę dnia 1-go bm. przyjechała córka właściciela z pobliskiej wsi sama do miasta z znaczniejszą kwotą pieniędzy, aby załatwić rozmaite sprawunki. Gdy wieczorem wracała, napadła ją na zmosie do Inowrocławia 4 meżczyzn, którzy zrzucili ją, a weszli na wóz odjechał. Wtemczas wróciła do Strzelna i doniosła o tem policy. Kilku zandarmów i obywateli puściło się zaraz w pogoń za robotnikami.

W procesie, wytoczonym p. Furmankowi i towarzyszym z powodu rozszerzenia fotografii Piaseckiej i innych zasądzonych w procesie wrzesińskim, podjął się obrońcy, jak donosi „Dziennik Poznański”, pan adwokat Dziembowski z Poznania.

Dla gimnazystów i akademików, dotkniętych procesem toruńskim złożono do dnia 4 b. m. na ręce p. dr. Brzejkiego w Toruniu 17,808,05 mk.

Pan dr. Izzydor Brejski prosi, aby dalsze datki pieniężne przesyłano na ręce księdza proboszcza Odrowskiego w Toruniu.

Rogoźno. W tym tygodniu zmarła najstarsza osoba naszego miasta, ułoga Jadwiga Modrak, ur. Glińska, w wieku 98 lat.

Janówiec. W pobliskiej wsi B. wkradła się do kurnika gospodarza L. kuna i zjadła 15 kur i 4 kaczki, a wiele z pozostałego ptactwa pokaleczyła. Gospodarz zastawił natchemiasł łapkę, aby zwierzę schwytył. I gdy na drugi dzień wszedł do kurnika, spostrzegł ku wielkiej radości w łapie zwierzę. Ale zdumienie jego było wielkie, gdy przystąpił bliżej i zamiast kuny spostrzegł w łapie — swego kota. Kuna zatem, która tyle szkody wyrządziła, umiła, a kot przypłacił życiem. — Ślusarz zawiął, a kowala powiesił.

Rogowo. 115 kandydatów zgłosiło się na posadę burmistrza w Rogowie, która będzie otwarta i maja rb.

Niedługo temu zmarła jakimś posiadaczem z okolicy żona. Jeszcze jej nie pochowano, a pozostały, czuły małżonek postarzał się już o zastępczynię, lecz gdy przyszedł do tejże w konkury, wyproszone go grzeczenie za żrwi.

Bydgoszcz. „Gazeta Bydgoska” przeszła z rąk p. Biedermanna na własność p. Witolda Leitgebiera, dawniejszego redaktora „Gazety Ostrowskiej”.

Przed izbą karną w Bydgoszczy stał w wtorek kupiec Bruno Bergemann, dawniejszy zarządca niemieckiej spółki domu kupieckiego w Janówcu, oskarżony o przeniewierzenie, oszustwo i fałszowanie dokumentów. Oskarżony prowadził książki nieporządnie i doprowadził do tego, że w interesie ponawiał wielki nieład. Gdy wreszcie nastąpiła rewizja i sporządzono bilans, wykazały się różne defekty i nadużycia. Sąd uznał jednakowoż oskarżonego winnym tylko przeniewierzenia w jednym przypadku i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Czerwona ks. Dziekan Władysław Strzykowski, dotychczas, od lat 36, proboszcz w Lopienniu, który dla wieku podeszłego dobrowolnie z probstwa rezygnował. Uczynił to samo ks. dziekan Samberger, dotychczasowy proboszcz w Nakle i kanonik honorowy kapituły poznańskiej, który nabywszy na własność dom w Gnieźnie, tutaj prywatnie zamieszkał.

Do tutejszego seminarium praktycznego, które po Wielkiej Nocy na nowo kursa rozpocznie, przybył na profesora ks. dr. Tadeusz Trzebiński, którego znakomity predeceks. ks. Józef Michał Trzebiński, biskup sufragan gnieźnieński po tryzkość z grota kapituły gnieźnieńskiej prezydent trybunału koronnego i raz administrator archidiecezji podczas opóźnienia jej stolicy, zmarły w Łowiczu 1788 roku, piękna cnota i zasług po sobie pozostawił pamięć. Miejsce trzeciego wikariusza przy katedrze po ks. Jabłońskim, powołany do Wysoka pod Ostrowem, objął ks. Pomorski od Fary, którego tam zastąpił ks. Drajwa z Włocławka.

Gnieźno. W sprawie morderstwa popełnionego w Wielkich Świątkach na gospodarza Burdzińskiego o czem wczoraj donosiliśmy, nadchodzi bliższe sąsiedztwo. Pręcz parobka Jagodzińskiego, uwięziono także żonę zamordowanego Burdzińskiego, jako podejrzanych o popełnienie tego zabójstwa. Komisja sąadowa udała się do Świątków dla sprawdzenia istoty czynu, poezem przewieziono parobka i żonę Burdzińskiego, każdego w osobnym pojazdzie i zakutych w kajdany do więzienia sądownego. Burdzińska, młoda jeszcze kobieta, utrzymywała podobno stosunek miłosny z parobkiem Jagodzińskim, wskutek czego pożywie między małżonkami Burdzińskimi było niezgodne. Burdziński miał żonę w podrzeźnieniu, że z parobkiem obcuje zbyt serdecznie zgład przychodziło często do swarów i kłótni. Parobek już się podobno we więzieniu przyznał, że Burdzińskiego zamordował i że był do tego namówiony przez jego żonę.

Czerwiec. Rozszerzono tu pogłoskę, że hr. Włodzimierz Skórczewski, od kilku miesięcy ordynat Czerniejewski, powierzył zarząd dóbr swych, obejmujących obejmujących około 25,000 morg, Niemcowi. Wykazuje się, że było to nieprawdą, gdyż zarząd ten obejmuje podobno p. Mellin, dawniejszy administrator dóbr Głębokiech a mieszkający obecnie w Inowrocławiu. Pan Mellin, który znowy jest jako doskonale gospodarz, zarządzał także dawniej znacznymi dobrami w Prusach Zachodnich.

Leszno. W nocy z niedzieli na poniedziałek przytrzymał trzech nocy robotnika G., który zamierzał wkraść się do składu firmy Bracl Kadisch i drzewi już rozbił. Złodzieja uwięziono.

W ostatnim czasie okradziono powtórnie przy Ryńku mieszkającego kupca B. Podejrzene padło na chłopaka od posytek i przy odbycie reżyzy znaleziono u niego znaczną ilość dość kosztownych przedmiotów.

Powiatowych inspektorów szkółnych jest w państwie pruskim 1230. Z tych jest tylko 316 stale ustanowionych i pełniących tylko urząd inspektora, podczas gdy reszta 914 sprawuje tylko pobocznie funkcję inspektora, mając inne główne zatrudnienie. W Wielkiem Księstwie Poznańskim jest 67 inspektorów szkółnych. W obwodach rejencyjnych Poznańskich, Bydgoskim, Kwidzińskim i Monasterskim są tylko o stale ustanowieni inspektorowie szkółni, którzy innego zatrudnienia nie mają. Odczuwają też to szkoły katolickie, że panowie ci mają bardzo wiele czasu do wypełnienia dozoru nad nimi.

Pamiętniki Bismarcka. Do „Kur. Warsz.” telegrafują z Berlina: „Trzeci tom pamiętników Bismarcka, którego druk objęła firma sztagardzka, został za wysoką cenę z najwyższego polecenia w manuskrypcie wykupiony, tak, że nie będzie ogłoszony drukem”.

Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 6-go marca Tomasz z Akw — w kalendarzu słowiańskim Bogowita Bł.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 5 marca. (Spraw. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 174—178 mk. pośledni towar 000—000 marek. Żyto, podług jakości 146—153 mk. Jęczmień podług jakości 120—125 marek. Dobry towar stodowy 128—132 mk. Groch na parze 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

POZNAN, dn. 5 marca. Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna sprzedaży zboża pod kontrolą izby handl. Pszenica, dobra 180—mk., średnia 170—mk. Żyto, dobre 148—mk., średnie 143—mk. Jęczmień, dobry 134—mk., średni 120—mk. Owies, dobry 145—mk., średni 144—mk. Uposażenie: spok.

POZNAN, dnia 5 marca 1902. Urzęd. sprawozd. targowe komisji targ. miast Poznania.

Zboża (za 100 kilogramów).	Towar		
	pięk.	śred.	poślad
Pszzenica)	cena najwyższa . . .	—	—
	„ najniższa . . .	—	—
Żyto)	cena najwyższa . . .	14 70	14 50
	„ najniższa . . .	14 60	—
Jęczmień)	cena najwyższa . . .	13 70	12 50
	„ najniższa . . .	12 70	12 40
Owies)	cena najwyższa . . .	15 20	45
	„ najniższa . . .	—	15 10

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 5 marca. (Sprawozdanie urzędowe dyrekcji).

Spedzono: 536 sztuk bydła rogatego, 2084 cieląt, 939 owiec, 8047 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

W oły: I klasa 00—00 mk., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—50 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 40—50 m.

Jalowie i krwy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 45—46 m., V kl. 41—44 m.

Cieleta: I kl. 73—76 m., II kl. 62—63 m., III kl. 46—54 m., IV kl. 38—45 m.

Owce: I kl. 58—60 m., II kl. 48—54 m., III klasa 42—47 m., IV kl. 00—60 m. (Żywe wagi).

Swinie: Płacono za 100 funtów żywej wagi 20 procent tary: I-ma do 1 1/4 roku w wadze 220—300 funt. do 00—63 m. II kl. do —mk., III kl. 61—62 mk., IV kl. 58—60 mk. maciory 59—60 m.

Drukarnia
DZIENNIKA KUJAWSKIEGO
wykonuje
szybko, tanio,
i poprawnie

wszelkie druki
od najwyczejniejszych
do najwykwintniejszych

jako to:

karty wizytowe, druki urzędowe
rachunki, i księgielne,
formularze, dzieła,
brozury, dyplomy,
gazety, cyrkularze
itd. itd.

Album
z widokami miasta Inowrocławia
składane, zawierające przeszłynie wykonane
zdjęcia kościoła N. P. Maryi, Ruin starego ko-
ścioła N. P. Maryi, pomnika św. Wojciecha, głów-
niejszych ulic miasta itd. itd.
Album to można także wysłać pocztą jako
tak zw. **Drucksache za 3 fen.**
Cena 20 fn., z fr. przes. 25 fn.
Do nabycia
w Księgarni Dzien. Kujaw.

Ostatnie nowości literackie
na składzie
w księgarni Dziennika Kujawskiego.

Maciej Wierzbński: **Akwarele an-
gielskie**, wydanie miniaturowe z ryciną
St. Dębickiego 2 mk

Stanisław Barącz: **Impresje**
1,20 mk.

Jan Sten: **Dusze współczesne**. Wra-
żenia literackie 2 mk.

Antoni Pótocki, Stanisław Wy-
spiarski. **studium lit.** 2,40 mk.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“
w Inowrocławiu
poleca
Hr. St. TARNOWSKIEGO
Nasze dzieje w XIX wieku
wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami
w tekście
Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk.,
w półskórkę francuzki 6 mk.
Cenne to dzieło powinno być
w każdym polskim domu!

Kartę episkopalną,
wyobrażającą Papeża Leona XIII tudzież Ksiedza
Arcybiskupa wraz z biskupami diecezji gnieźnień-
skiej i poznańskiej i ich katedrami poleca
Księgarnia „Dziennika Kujawskiego.“

Nowość!
Stanisława Przybyszewskiego
„Z kujawskiej gleby.“
Mrk. 4,00, z przesyłką za po-
braniem 4,40 poleca (684)
A. Prądyński
Księgarnia we Wrześni.

Bobik koński
Groch pastewny
Groch do gotowania
Jęczmień
Kukurydzę rum.
Owies
Mieszaniec
Zyto
Makuchy lniane
Makuchy rzepiowe
całe i mielone
Makę bawełnianą
Makę kościaną
Otręby pszenne
Otręby żytnie
Siano

Sieczkę zdrową, krótko-
krótko-
rzną i
osiewaną otr. 3,50 m.
Słomę długą
Słomę targaną
Srót bobikowy
„ grochowy
„ jęczmieńny
„ z kukurydzy
„ żytni

„Zarzem polecam mój Słotownik do każdego użytkownika“
polecam po najtańszych cenach
ze składu
ul. Mikołaja i Poznańskiej
Telefon nr. 32. (223)
J. W. Grzeszkowiak.

Księga Sybillińska
o przyszłości
Zbiór objaśnień, proroczych, przepowiedni i jasnowidzeń, o różnych narodach, a szczegól-
nie o kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie zebrał Józef Chociszewski.
Cena m. 2,50.
Do nabycia
w Księgarni
Dzien. Kujaw.

Losy
do król. prusk. j. loteryi 14
i 12 do trzeciej klasy 200
loteryi są jeszcze do nabycia.
Ciągnięcie dnia 8, 10, 11 i 12
marca.
C. Lüttich,
król poborca loteryjny
w Inowrocławiu. (683)

Handel kolonialny,
cygar i rzeczy piśmiennych
z powodu innego przedsię-
wzięcia do sprzedania; oferty
uprasza się pod nr. 683 do
eksp. Dzien. Kuj.
Gdzie mogłyby założyć mle-
czar 662
parową mleczarnią.
Zgłoszenia do Ekspedycji
„Dziennika Kuj.“ pod nr. 662.

**W jednym z większych miast
powiatowych, jest zaraz lub
później, od kilku lat dobrze
zaprowadzony (683)**

Wielki listy Franko po każdym zamówieniu
Ciągnięcie 1 kwietnia.
Główna wygrana na
premię w 12 ciagn.
3 x 480,000
105,000 i 102,000
3 x 240,000
48000, 45000, 36000, itd.
Każd. los wygrał
razem około 23500 wy-
granych w wysokości
6 milion. 900000 m.
100m. państw. los. kolei.
Miesięczną wpłatę na
orygin. m. 10 — 1, m. 5.
Zgłosz. zakawia odwr.
Herm. Blichler,
Ann.-Ex. Waldschut Baden

W domu
Chomiąży Slacheckiej
sprzedają tanio, aby jak naj-
prędzej uprzęgnąć (676)
drzewo do budowli i na
opał, drągi brzozone na
dyszle, drągi sosnowe na
drabie, łaty pod dachówkę
i słomę.
M. Smorowski. Żnin. I piętro. (702)

„Zarzem polecam mój Słotownik do każdego użytkownika“
polecam po najtańszych cenach
ze składu
ul. Mikołaja i Poznańskiej
Telefon nr. 32. (223)
J. W. Grzeszkowiak.

Dziennik Kujawski
najsukuteczniejszy
organ ogłoszeń,
wychodzący
w kilku tysiącach
egzemplarzy.

18,000 mk.
funduszu gminnego po
4%, procent jest do wy-
pożyczenia na pierwsze
hypotyki większych grun-
tów w całości lub czę-
ściowo (nie więcej jak na
4 pozycje) przy regular-
nym postnumerando 1/2 ro-
cznym placeniu procent-
ów kapitału nigdy się
nie wypowiada. (682)
Warunków można się
u sołtysa dowiedzieć.
Wojewódzki, sołtys.
Mamlitz (Mamlitz Dorf
Kreis Schubin).

„Steaknpferd“
jest znacznym ochronnym ję-
dynie prawdziwego Radebul-
skiego **mydła** lliowo-mlecz-
nego Bergmanna & Co., Rade-
bul-Drezno, najlepszego mydła
celem osiągnięcia białej
i pięknej cery, różowo-młod-
ciancego wyglądu i aksamitno-
miękkiej skóry. Kawalek po
50 fen. w drogerji pod kotwicą
W. Siemianowskiego. (579 a)

Putze nur mit Globus- Putz-Extract.
695
Od 1 kwietnia rb. poszukuje
zdolnej (694)
dyrektryzy stroju.
Stół i stancja w domu.
O łaskawe oferty z fotogra-
fią i podaniem warunkami,
uprasza
W. Wojciechowski,
Strzelno. (Rynek).

**W jednym z większych miast
powiatowych, jest zaraz lub
później, od kilku lat dobrze
zaprowadzony (683)**

Wielki listy Franko po każdym zamówieniu
Ciągnięcie 1 kwietnia.
Główna wygrana na
premię w 12 ciagn.
3 x 480,000
105,000 i 102,000
3 x 240,000
48000, 45000, 36000, itd.
Każd. los wygrał
razem około 23500 wy-
granych w wysokości
6 milion. 900000 m.
100m. państw. los. kolei.
Miesięczną wpłatę na
orygin. m. 10 — 1, m. 5.
Zgłosz. zakawia odwr.
Herm. Blichler,
Ann.-Ex. Waldschut Baden

**W jednym z większych miast
powiatowych, jest zaraz lub
później, od kilku lat dobrze
zaprowadzony (683)**

Wielki listy Franko po każdym zamówieniu
Ciągnięcie 1 kwietnia.
Główna wygrana na
premię w 12 ciagn.
3 x 480,000
105,000 i 102,000
3 x 240,000
48000, 45000, 36000, itd.
Każd. los wygrał
razem około 23500 wy-
granych w wysokości
6 milion. 900000 m.
100m. państw. los. kolei.
Miesięczną wpłatę na
orygin. m. 10 — 1, m. 5.
Zgłosz. zakawia odwr.
Herm. Blichler,
Ann.-Ex. Waldschut Baden

Maszyny do prania
bardzo praktyczne i niezbedne w
każdem gospodarstwie z powodu
znaczej oszczędności czasu
i bielizny po 55,00 mk.
Ploty
drutowe z kołcami i siatkowe.
Łóżka
dla dorosłych i dzieci, żelazne, wyścielane i angiel-
skie poleca 423
T. OTMIANOWSKI.
Poznań — Bazar.
Cenniki darmo i franko.

8 kart pocztowych,
przedstawiających
Wojsko Polskie z r. 1831
w pięknym kolorowym wykonaniu po
10 fen. sztuka, serya 60 fen., z prze-
setką 70 fen. do nabycia
Księgarni Dziennika Kujawskiego.

Na sezon budowlany
polecam (156)
skład drzewa buduleowego,
blochy, deski, laty, ówiarty we wszelkich rozmiarach
dalej wszelkie artykuły budowlane: **papę, cement, gips,**
trzcine plecionkę, gwoździe, karbolincum i t. d.
jako i **zdrowe brzozone blochy i drągi.**
STROIŃSKI, budowniczy w Pakości.

Księgarnia
»Dziennika Kujawskiego«
poleca
następujące nowości:
Gąsiorowski. **O czystości Pa-
nieńskiej.** 1,30 mk.
Kołaczkowskiego **Klemensa**
Wspomnienia. Księga V. 2 mk.
Mycielski, **Antoni van Dyck.**
Dzieło pięknie wydane ozdobione
reprodukcjami mistrza. 8 mk.
Narrans. **Listy z zaboru rosyj-
skiego.** Serya XII. 1,60 mk.
Szukiewicz Maciej, Poezycy. 3,60 m.
Zbiór komedyjek dla dziewcząt
1,20 mk.
Zbiór komedyjek dla chłopców
1,20 mk.

Cykorya Resaga (2025a st)
jest najmocniejsza i czysta!

Księgarnia
„Dzien. Kujawskiego“
poleca
Fr. Barańskiego
Śpiewnik
Sokoli
w pięknej oprawie.
Cena 1 mrk.

Ucznia
zamięsoowego, syna uczelnych
rodziców, poszukuje zaraz albo
od 1 kwietnia do mego składu
korzennego i destylacji.
Inowrocław, ul. św. Duchy 88.
Józef Szokalski.
Jaja
do rozplodu od kur meklem-
burgskich i od kur „Brahma-
Putra“ są do nabycia.
Stanisława Bednarkiewicz
Rogowo (Bz. Bromberg).

Atrament luźny
poleca
Księgarnia
Dziennika Kujawskiego.

Księgarnia
„Dziennika Kujaw-
“
w Inowrocławiu
poleca
książkę kasową
dla rolników
układu
p. W. Janta-Polczyńskiego
w Redgosczu
po cenie złonej
mk. 2,50 za sztukę.

PALCIE
papieros polski
● § 13 ●
firmy **Wichrowski**
& **Świeciecki**
w Poznaniu. 687